SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!



BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 13 (42) | 6 czerwca 1943 | Rok III

NASZA ODPOWIEDŹ

Od końca stycznia b. r. niemiecka polityka w Polsce przestawiona została na nowy kurs. Zmianę spowodowały dwa czynniki: zimowa klęska wojenna w Sowietach oraz zupełna nieskuteczność terroru w Kraju. Nowy kurs polityki polega na zaniechaniu powszechnego stosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej, na złagodzeniu prowokacyjnych form werbunku robotnika i walki z wolnym handlem, na zaprzestaniu drażniących antypolskich wystąpień niemieckich polityków i dziennikarzy, wreszcie na umizgach propagandowych i pochlebstwach w stosunku do społeczeństwa polskiego. Celem nowego kursu politycznego jest uspokojenie zaplecza frontu wschodniego oraz zjednanie społeczeństwa polskiego do współpracy gospodarczej a być może i wojskowej przeciwko sowietom. Te niemieckie zabiegi pozyskania Polaków staną się bardziej zrozumiałe, jeśli uprzytomnimy sobie, że w chwili obecnej jesteśmy już ostatnim i jedynym narodem w okupowanej Europie, który odmawia dobrowolnej współpracy z Niemcami. Tylko i jedynie Polacy współpracę tę uporczywie i jednomyślnie odrzucają. Czyż można dziwić się wobec tego wysiłkom niemieckim, pragnącym rozdwoić politycznie i nas, ostatnich nieprzejednanych.

Niemiecka ofenzywa propagandowa wśród społeczeństwa polskiego jest zjawiskiem podejrzanym, lecz i poważnym zarazem. Od czasów Katynia akcja ta nabiera tempa, wigoru i coraz większej zuchwałości a zasięgiem swym obejmuje całe ziemie Polski. Cały naród polski znajduje się pod ciężkim obstrzałem artyleryjskim tej propagandy, noszącej wszystkie klasyczne cechy niemieckie. Znamieniem jej jest wszechstronność, dokładność, metodyczność, a przede wszystkiem bestialność, kłamliwość i podstęp.

Akcja niemiecka niewątpliwie zaprowadziła zamęt w wielu słabych głowach, gdyż o nic innego jej nie chodzi jak tylko o rozbicie jednolitej antyniemieckiej postawy Kraju, o poderwanie zaufania do rządu polskiego w Londynie, o wzbudzenie nieufności do Anglii, której wyznaczono pra-przyczyny wszelkiego zła, jakie zwaliło się na społeczeństwo polskie.

Można się spodziewać, iż niemcy będą usiłowali zasadniczym posunięciem zdobyć sobie pierwszy przyczułek polityczny w społeczeństwie polskim, by móc potym rozszerzyć sferę swych wpływów na całą ludność. Hasło walki z bolszewizmem jest dzięki samej Rosji dosyć popularne w Polsce i może — będąc ciągle podsycane pociągnąć

wiele jednostek wręcz do polskich oddziałów wojskowych specjalnie przeznaczonych do walki na froncie wschodnim lub do służby paramilitarnej. W żadnym razie oddziały te nie byłyby silne liczebnie, lecz wystarczająco duże, by spowodować zamęt w opinii polskiej i zaszkodzić naszej aktualnej racji stanu reprezentowanej przez rząd gen. Sikorskiego a wreszcie pomniejszyć naszą historyczną zasługę walki z niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa. Jeźli moralnie jest dla nas nie do pomyślenia jaka-kolwiek współpraca z niemieckimi zbrodniarzami to politycznie byłoby bezdenną i niewybaczalną głupotą łączenie się z żywym trupem w przededniu jego zupełnego rozpadu.

Na kwadrans przed katastrofą zatrąbili Niemcy na odwrót. Berlin wypuścił nową rakietę propagandową. Jest to slogan o równości praw wszystkich narodów co ma oznaczać, że „Herrenvolk" przechodzi z zasady przymusu na zasadę współpracy ze wszystkimi narodami.

Jesteśmy spokojni, że społeczeństwo polskie wytrzyma i odeprze wszelkie ataki „dobroci, wspaniałomyślności i humanitaryzmu" niemieckiego, tak jak twardo wytrzymuje ataki nieopowiedzianego i niewyobrażalnego terroru. Mamy dziś mądrość doświadczenia i na żadne niemieckie ochłapy wolności czy łagodności nie skusimy się. Na zbliżenie z niemcami nie pozwala nam przeszłość i przyszłość. Dzielą nas prochy, krew i łzy milionów Polaków. Jeźli chodzi o sprawiedliwość to w stosunku do Niemców myślimy tylko o sprawiedliwości odwetu. Tragiczny rachunek okupacji da się zamknąć tylko szeroką kresą krwi niemieckiej.

Polska linia polityczna w tej wojnie świetnie zdaje egzamin. Szanse Polski są nadzwyczajne. Wzorowa jedność polityczna walczącego narodu jest jednym z naszych największych atutów. Nie pozwolimy atutu tego zmarnować!

Niech o tym wiedzą nietylko Niemcy. Niech sobie to dobrze rozważą także ci Polacy, których kuszą i kusić będą pochlebstwem lub groźbą niemieccy reprezentanci „nowego kursu politycznego". Stwierdzamy: niedopuścimy do anarchii politycznej. Uprzedzamy: kule Polski Podziemnej, które znalazły drogę do Krügerów, Schultzów i Hoffmanów — łatwo trafić będą mogły także i do tych Polaków, którzyby próbowali organizować współpracę polityczną, gospodarczą lub wojskową z naszym wrogiem śmiertelnym Nr. 1 — Niemcem.

GODNOŚĆ I POWAGA NARODU POLSKIEGO

Na wielkim historycznym szlaku — pod Smoleńskiem, wznosi się mogiła, do której zwalono ciała pomordowanych oficerów polskich. Nie jest to mogiła samotna na męczeńskiej drodze naszego narodu. Wawer, Palmiry, ziemie nad Wartą, piach pomorski, Śląsk, lasy nad Niemnem i Wilią, Oświęcim, Majdanek i tyle, tyle grobów, jak długą i szeroką jest Polska — kryją dziesiątki, setki tysięcy śmiertelnych szczątków tych, co padli z ręki niemieckiego okupanta.

Zbrodniarz — jakiego nie znają dzieje ludzkości, wszczął nad świętą mogiłą lasku katyńskiego krzyk, a okrwawionymi łapami przerzuca ciała pomordowanych oficerów polskich, czyniąc z nich widowisko na miarę światową. Ze strzępów munduru żołnierza polskiego

bestia niemiecka uczyniła sztandar, zatykając go na Wielkiej, Tragicznej Mogile.

Zdaje się dzikiemu oprawcy, że ponury łopot tego sztandaru odwróci uwagę od Niemców, że zagłuszy nienawiść do nich w duszach polskich, że złamie godność i dumę Narodu Polskiego, że wykopie przepaść między społeczeństwem a jego Rządem w Londynie.

Propaganda niemiecka pracuje gorączkowo jak nigdy przedtem. Złośliwy garbus, zapluty karzeł, minister Reichu dr. Goebells, kazał szmatłakom wydawanym w językach podbitych ludów pisać o tragedii oficera polskiego.

Słowo „Polska" pojawiło się na łamach rozmaitych Zeitungów i Beobachterów, słowo, którego dotychczas nie wolno było wymawiać pod grozą śmierci.

Morderca, czając się za tragiczną wielkością Polski, począł snuć misterne sieci intryg politycznych, któremi oplątać chciał wielką Koalicję narodów świata, walczącą przeciwko niemu.

Rozbić politycznie przeciwnika zanim padnie śmiertelny cios z jego ręki, a na ziemiach polskich wszczepić w duszę walczącego narodu zwątpienie — to był cel wypracowany mozolnie we wielkiej kwaterze ministra propagandy Reichu.

Polska bowiem stała na przeszkodzie planom zaborczym Niemiec, Polska mimo najcięższe katusze nie ugięła się przed Hitlerem, nie wydała ze siebie Petainów, Lavalów, Tisów, Hachów ani Quislingów, ale stała się sztandarem ludów walczących o wolność i niepodległość. Zatruć więc duszę tego znienawidzonego, mocnego ludu, rozbić jego spójność wewnętrzną — oto był cel wielkiej propagandy niemieckiej.

Gadzinowa prasa wroga biła każdego dnia nowymi, senzacyjnymi wiadomościami w ten zwarty mur opinii polskiej. Metoda podawania trucizny była wybrana umiejętnie; delegacje polskie wiezione samolotami niemieckimi na miejsce zbrodni bolszewickiej w Katyniu, ogłaszanie nazwisk pomordowanych, zdjęcia fotograficzne, zainteresowanie się czynników międzynarodowych ma okrytym mordem dokonanym na polskich oficerach, wreszcie — nazwisko generała Sikorskiego. I tu począł się rysować wyraźnie istotny cel propagandy niemieckiej. Przedstawiono generała Sikorskiego jako zawikłanego w podstępną grę angielsko-sowiecką. Pojawiły się więc wiadomości o ultimatum Edena do Rządu Polskiego w Londynie, o artykułach prasowych w Anglii przeciwko Polsce, o niepopularności Rządu Polskiego w społeczeństwie angielskim i u czynników rządowych, o demonstracjach w dniu 1 maja w Londynie, gdzie z pośród tłumów robotniczych padały okrzyki „precz z Polakami". W końcu najsilniejszy argument: „Rosja domaga się usunięcia Rządu Polskiego i stworzenia nowego, złożonego z przedstawicieli komunizmu polskiego. Anglia i Stany Zjednoczone opuściły Polskę oddając ją w ręce sowieckie" — to był argument ostatni, który miał powalić dumną Polskę do stóp hitlerowskich.

Przebiegły, chytry, a jednocześnie nikczemny i głupi Niemiec patrzył pilnie w oczy Polaków, jakie wrażenie robią te rewelacyjne enuncjacje.

Bolała dusza polska od krwawych ran. Mogiła katyńska była nowym uderzeniem w serce Narodu, niejedna rodzina polska pokryła się ciężką żałobą, ale Naród Polski wytrzymał i to uderzenie. Dumny i wielki w swej boleści trwał na szańcu, solidaryzując się zupełnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1943 r., że: „Rząd Polski w imieniu Narodu Polskiego odmawia Niemcom prawa do czerpania ze zbrodni — które zarzucają innym — argumentów w obronie własnej". „Nie po to Polska składa niezmierne ofiary, walczy i znosi nadludzkie cierpienia, aby Niemcy wysuwali stąd bezczelne pretensje do występowania w obronie chrześcijaństwa i europejskiej kultury".

Rozwiały się jak lotne piaski nadzieje niemców, że zdołają zrobić wyłom w jednolitym froncie Narodu Polskiego, że osłabią jego Ducha, że zatrują Go swoim trupim wyziewem...

Naród nasz zwarł jeszcze mocniej swoje szeregi, w godności i powadze czeka na Dzień, który się zbliża, który może już Jutro stanie u granic naszych, a którego tchnienie idzie poprzez Ziemie Polskie!

TRZECI FRONT

Walka w warszawskim ghetcie, ów „trzeci front" wedle warszawskiego określenia — był dla reżymu niemieckiego niesłychaną kompromitacją i skandalem. Według krążących w Warszawie wśród Niemców pogłosek, szef gestapo warszawskiego dr. von Sammern został skazany na śmierć i stracony za dopuszczenie do powstania żydowskiego ośrodka oporu i kompromitację władz niemieckich. To też przystępując w innych miastach do likwidacji żywiołu żydowskiego chwycili się oprawcy innych metod. We Lwowie postanowiono część żydów zlikwidować w Bełżcu. Załadowano nagich, obdartych ze wszelkiego przyodziewku do wagonów kolejowych i sądzono, że sprawa załatwiona. Tymczasem żydzi wyłamali się z wagonów i zbiegli w podlwowskie lasy. Rozpoczęło się wtedy polowanie uzbrojonych po zęby katów na bezbronnych, nagich ludzi. Przyłapanych strzelano bez pardonu. „Dzielność" gestapo zajaśniała znów w pełnym świetle. Sprawa stała się jednak niepożądanie głośna, po lasach i jarach leżą jeszcze do dziś zastrzelone, nagie trupy. Skandalu nie uniknięto mimo usilnych starań. O nowym okrucieństwie zbydlęconych oprawców wiedzą dziś już wszyscy. Propaganda niemiecka, która chcąc siebie wybielić, pisze tyle o okrucieństwach bolszewickich, poniosła w tej sprawie cios śmiertelny. Ktoś więc za to i we Lwowie musiał ponieść odpowiedzialność. Z rozkazu szefa gestapo rozstrzelano komendanta pociągu, wiozącego żydów do Bełżca oraz zdziesiątkowano konwojentów. Swiadomość tego, że dzień sądu zbliża się nieuchronnie sprawia, że najstarszy kat zaczyna już mordować podwładnych sobie oprawców. Jest to oznaka bliskiego końca.

Żydzi z lwowskiego obozu i ghetta uciekają obecnie przy każdej okazji. Nie ma tygodnia by w jakimś punkcie miasta nie było strzelaniny, trupów żydowskich na ulicach i propagandy niemieckiej kultury. Żydzi wiedzą, że koniec wojny nie daleki, że oznacza to dla nich

okres krytyczny i że niczego dobrego po Niemcach spodziewać się nie mogą. Ich męczeństwo, opór i ucieczki, egzekucje i śmierć są trzecim frontem, łamiącym zakłamaną linię wrogiej propagandy.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Długo zapowiadana podróż gen. de Gaulle'a do Algieru nastąpiła wreszcie po zupełnym zwycięstwie sprzymierzonych w Tunisie. W rezultacie konferencji między generałami de Gaulle a Giraud Algier stał się prowizoryczną stolicą Francji a zjednoczenie wszystkich Francuzów stało się faktem. Powstał Komitet Jedności Narodowej i odbył swe pierwsze posiedzenie. Do Komitetu tego weszli — jako przedstawiciele gen. de Gaulle'a: Rene Massigly i Andre Philippe, ze strony zaś gen. Giraud gen. Georges, były szef sztabu armii francuskiej, oraz Jean Monnet były przewodniczący komisji zakupów w USA. Przedstawicielem obu generałów i łącznikiem między nimi jest zasiadający również w Komitecie gen. Catroux, naczelny dowódca w Syrii. Dwa miejsca nie zostały jeszcze obsadzone. Planowane jest utworzenie w Algierze Komitetu Centralnego. Narazie urzęduje Komitet Egzekucyjny. W ten sposób bolesna sprawa dwu francuskich orientacji dobiegła szczęśliwego kresu. Po posiedzeniu Komitetu gen. de Gaulle złożył następujące oświadczenie przedstawicielom prasy: „Przybyłem do Algieru w celu zorganizowania jedności francuskiej w wojnie i stworzenia w możliwie szybkim czasie władzy centralnej, której zadaniem będzie w pierwszym rzędzie materialne i moralne kierownictwo Francji w okresie wojny. Oparte musi być ono na realnej suwerenności i działać zgodnie z wolą narodu francuskiego".

Równocześnie na skutek interwencji osobistej gen. Giraud, stacjonowana w Aleksandrii flota francuska złożona z okrętu liniowego „Lorraine" o pojemności 22 tys. ton, 4 krążowników, 1 lekkiego krążownika, 3 kontrtorpedowców i 1 łodzi podwodnej przyłączyła się dobrowolnie do sprzymierzonych. Flota ta była internowana w Aleksandrii od czerwca 1940 r.

W Europie politycznym wydarzeniem pierwszej klasy są moralne choćby skutki alianckiej ofenzywy powietrznej przeciw Rzeszy i Włochom. Niedawno prasa hiszpańska wystąpiła z inspirowanym przez rządy Osi apelem o zaprzestanie bombardowania Rzeszy, Włoch i krajów okupowanych oraz wzywającym do zajęcia podobnego stanowiska przez wszystkie kraje neutralne. Głównodowodzący RAF marsz. Harris oświadczył w związku z tym, że żadne usiłowania nie zmuszą sprzymierzonych do zaprzestania bombardowania Niemiec i Włoch. Nie alianci wymyślili ten rodzaj wojowania, lecz właśnie Niemcy i Włosi. Lotnictwo sprzymierzone jest obecnie trzy razy silniejsze od lotnictwa Osi. To co zniosły Niemcy dotychczas było jeszcze zabawką w porównaniu z tym, co je jeszcze czeka. Następna seria stu milionów kg. bomb będzie jeszcze bardziej skuteczna i lepiej celowana. Propaganda niemiecka opowiada stale o ciężkich nalotach odwetowych, które dotykają Anglię. Oto zaś jak wygląda sprawa: Niemcy nie posiadają bombowców czteromotorowych. W większości nalotów biorą udział maszyny Fokke-Wulf, które mogą zabrać najwy-

żej pół tony bomb. W nalotach biorą udział małe ilości samolotów. Od początku b. r. było zaledwie 12 nalotów z udziałem więcej niż 20-tu samolotów. Okrzyczane ostatnio naloty na Londyn były dokonywane przy udziale 7-iu maszyn. Straty niemieckie są procentowo duże, bo wynoszą aż 16 od sta.

Zdenerwowanie niemieckie obecną sytuacją znalazło swój jaskrawy wyraz w audycji dra Friedricha wygłoszonej w radio paryskim, w której prelegent zaatakował ostro Watykan, obwiniając Stolicę Apostolską o spowodowanie obecnej wojny oraz wrogie stanowisko względem narodowego socjalizmu a kończąc oświadczeniem: „wypowiadamy wojnę Watykanowi". W porę jednak zorientowano się w Berlinie, że tego rodzaju wojna pogłębi jeszcze bardziej klęskową sytuację Niemiec i kazano wykrętnie odwołać wszystko Friedrichowi.

Ostatnia niemiecka deska ratunku — wojna łodziami podwodnymi okazuje się coraz bardziej wątpliwa. Według ostatniego oświadczenia min. Edena sytuacja na morzach uległa znacznej poprawie. W maju straty sprzymierzonych były bardzo niskie, a wzrosły niepomiernie straty nieprzyjaciela w łodziach podwodnych. Składa się na to wiele czynników, jak bombardowanie niemieckich baz łodzi podwodnych i zakładów produkcyjnych, zwiększenie ilości konwojujących okrętów wojennych, ulepszenie metod walki z łodziami podwodnymi, wzmocniona ochrona powietrzna, skrócenie się nocy.

Druga nadzieja Niemiec, nieporozumienia między sprzymierzonymi na tle niebezpieczeństwa bolszewizacji, zawiodła również. Prasa i opinia aliancka a często i neutralna upatruje w rozwiązaniu kominternu fakt wielkiej doniosłości. Wydarty został w ten sposób Niemcom silny argument propagandowy a cały pakt antykominternowski pozbawiony racji bytu. Rozwiązanie Kominternu przyczyni się znacznie do wzmocnienia zaufania między sprzymierzonymi. W okresie powojennym fakt ten będzie miał zasadnicze znaczenie.

Nastroje włoskie są zupełnie katastrofalne. Wobec skali alianckiej ofenzywy powietrznej przeciw Włochom można twierdzić, że bitwa o Włochy już się rozpoczęła. W bitwie tej Włochy są niemal bezbronne.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

I. Ofenzywa powietrzna aliantów przeciw Włochom trwa nadal z wzrastającą gwałtownością. Opór lotnictwa Osi wzrósł na skutek przerzucenia części rezerw na front śródziemnomorski. Ostatnio najcięższe ataki przeprowadzone były dniem i nocą przeciw Messynie, portowi zaopatrującemu całą Sycylię. W Messynie szerzy się pożar, który objął cały port i bazę morską. Stolica i główny port Sardynii — Cagliari jest ewakuowany z ludności cywilnej. Na obu wyspach zniszczono kilka wielkich elektrowni, tak, że znaczna część ich terytorium jest zupełnie pozbawiona światła elektrycznego i energii mechanicznej. Sto latających fortec dokonało ciężkiego nalotu na Livorno, miejscowość położoną o 250 km. na północ od Rzymu. Obrona p-lot icza tej ważnej bazy włoskiej okazała się zupełnie niewystarczająca. Zbombardowano jedną z największych we Włoszech rafinerii nafty i urzą-

dzenia komunikacyjne. Jeszcze w dwa dni po nalocie trwał pożar rafinerii w Livorno. Równocześnie 40 bombowców typu Liberator atakowało Foggia. W dniu następnym 100 latających twierdz bombardowało ciężko Neapol mimo wystartowania przeciw nim 50-ciu myśliwców Osi, z których 10 strącono. Był to najcięższy z dotychczasowych atak na Neapol. Powtórnie bombardowano Foggia niszcząc hale na lotnisku i samoloty na ziemi. Panteleria, Sardynia i Sycylia są nieustannie pod bombami sprzymierzonych. Myśliwce z Malty stanowią osłonę ciężkich bombowców, startujących z Afryki Północnej. W czasie ostatnich walk nad Włochami zginął głównodowodzący lotnictwem niemieckim na obszarze śródziemnomorskim gen. Otto Hofmann von Walden.

Ofenzywa sprzymierzonych, zwracając się przede wszystkim przeciw Sardynii i Sycylii oraz połączeniom tych wysp z półwyspem apenińskim, pozwala mniemać, że jest ona typowym ubijaniem terenu przyszłej inwazji. Przemysłu bowiem na obu wyspach niema a moralne wrażenie bombardowania Rzymu czy Mediolanu byłoby znacznie większe, niż jakiekolwiek sukcesy nad powiedzmy Messyną. Jeśli mimo to sprzymierzeni tak długo, tak potężnie i tak uparcie bombardują wszelkie ważne dla przeciwnika obiekty wysp, to chyba tylko w przygotowaniu bezpośredniej inwazji.

II. Ubiegły tydzień był widownią kilku potężnych ataków lotnictwa anglosaskiego przeciw miastom niemieckim. W nocy z 23 na 24 maja zrzucono 2 tys. ton bomb na Dortmund w najcięższym z dotychczasowych nalocie na to miasto. Zrzucano 38 tys. kg. bomb na minutę. Dortmund jest ośrodkiem produkcji stali, olejów syntetycznych, motorów i samolotów. W ciągu dnia zaś zniszczono koksownię po Seebrücken. Nocy następnej głównym celem nalotów był Düsseldorf, ośrodek przemysłowy nie mniej ważny niż Essen, trzeci co do wielkości port śródlądowy niemiecki, jedno z centrów produkcji łodzi podwodnych, czołgów i samolotów, ważny ośrodek komunikacyjny, liczący przed wojną 430 tys. ludności. Zrzucono ponad dwa miliony kg. bomb. W czasie piątkowego dziennego nalotu na Wilhelmshaven zestrzelono, jak się okazuje, 74 myśliwców niemieckich, co jest pewnego rodzaju rekordem. W nocy z 27 na 28 maja silny zespół RAF zaatakował Essen, zrzucając milion kg. bomb. Bombardowanie trwało 50 minut. Na Essen zrzucono już 11 milionów kg. bomb. W dzień ta formacja Moskitów atakowała fabrykę przyrządów optycznych Zeissa w Jenie i największą w Niemczech fabrykę szkła optycznego Schotta. Formacje Moskitów przeleciały w dzień 1600 km. nad terenem nieprzyjacielskim. W nocy z 29 na 30 maja silny zespół bombowców RAF zaatakował Wuperthal, ośrodek przemysłu tekstylnego i chemicznego w zagłębiu Ruhry. Zrzucono półtora miliona kg. bomb. Dymy pożarów unosiły się do 5 tys. metrów. Obrona niemiecka została szybko złamana. W ciągu dnia latające fortece atakowały bazy łodzi podwodnych w Saint Nazaire i Lavalice.

W trzech ostatnich atakach na Dortmund, Düsseldorf i Essen wzięło udział 12 tys. osób personalu lotniczego. Wedle oświadczenia min. lotnictwa Sinclaira Düsseldorf jest już zupełnie zniszczony i być

może zostanie skreślony z li ty miast podlegających bombar lowaniu' Ostatnie ataki uważa się za najcięższe w historii świata.

III. Na froncie kubańskim Rosjanie wykonali trzydniowy silny atak dużymi siłami bez jakiegokolwiek powodzenia. Lokalne walki toczą się w rejonie Wielkich Łuków, Lisyczańska i Leningradu. Obie strony prowadzą żywą akcję lotniczą, co wskazuje na istnienie obustronnych dużych koncentracji. Obie strony donoszą przy tym o o romnych stratach przeciwnika w samolotach.

IV. Po zakończeniu walk na wyspie Atu Amerykanie atakują silnie z powietrza bazy japońskie na wyspie Kiske. Również na Nowej Gwinei trwają naloty amerykańskie na porty i bazy przeciwnik- Ofenzywa japońska nad rzeką Jangtse po zajęciu miejscowości Cz kiang została powstrzymana przez Chińczyków.

SPRAWY POLSKIE

Bawiący w Kairze gen. Sikorski odbył konferencję z naczelnym dowódcą na Bliskim Wschodzie gen. Wilsonem.

Gen. Sikorski udekorował w poselstwie polskim w Kairze ambasadora Romera złotym krzyżem zasłu i z mieczami.

Arcybiskup New Yorku Spleman złożył wizytę gen. Sikorskiemu i biskupowi Gawlinie w czasie pobytu w Kairze oraz odwiedził stacjonowane na Bliskim Wschodzie oddziały armii polskiej. Przy pożegnaniu arcybiskup New Yorku powiedział: „Nazywajcie mnie polskim biskupem. Jestem prawdziwym przyjacielem Polaków".

Senator Davies przemawiając o wkładzie Polski do wysiłku zbrojnego sprzymierzonych, podał do wiadomości oświadczenie ZSRR, że Rosja gotowa jest do dyskusji ze sprzymierzonymi na temat zatargu z Polską.

KWITUJEMY odbiór na B. I. Z. C. sumę zł. 555. — 100 zł Wacek; 70 zł Matiola; po 50 zł Lola, A 4, Koel, Krysia, Kiam; 40 zł Bohdan; po 20 zł Mało, Władzą; 15 zł Jotes; po 10 zł Semp, Zbrucz, Stalin, Majster. Rys — 6 biletów. — W numerze 9 mylnie wydrukowano Wigra — powinno być Wiara.

TLDW